



UPORZĄDKOWANIE ZAGADNIENÍ DOTYCZĄCYCH WYCHOWANIA

(WYSTĄPIENIE NA KONFERENCJI BIAŁYSTOK RODZINIE - WSPÓLNA TROSKA
27 WRZEŚNIA 2012)

Wprowadzenie do tematu

Doniosłość i znaczenie wychowania nie jest czymś wyjątkowym w czasach współczesnych. Historycy tej problematyki wiedzą, że wychowanie było przedmiotem troski od czasów najdawniejszych i omawiane jest we wszystkich okresach kulturowych. Pedagogika jako nauka, której działem jest teoria wychowania obok teorii kształcenia i zarządzania, zaczęła się precyzować właśnie jako osobna dyscyplina naukowa w czasach nowożytnych. Korzystano jednak z wielowiekowego dorobku doświadczeń i przemyśleń znanych od Starożytności. Omawiając problematykę wychowania zaznaczano różne akcenty zależne od aktualnego rozumienia rzeczywistości oraz wynikającej z tego rozumienia i dominującej propozycji pojmowania człowieka i Boga. Dlatego dominują zamiennie różne koncepcje wychowania, łącznie z jego pomijaniem w praktyce pedagogicznej. Wydaje się, że współczesne kłopoty z omawianiem wychowania polegają na pominięciu roli osób wychowujących i wychowywanych, i zastąpieniu ich różnymi terapiami, jak np. psychoterapia, dogoterapia, hipoterapia, socjoterapia itp. Nie należy lekceważyć potrzeby terapii, ale trzeba wiedzieć, że dotyczą one przypadków chorobowych i nie zastępują wychowania. Są konieczne tak, jak głodnych trzeba najpierw nakarmić, aby edukować, ale brak wychowania podobnie jak długotrwały głód może prowadzić do choroby. Porządkując zagadnienia związane z wychowaniem nie wolno pominąć problematyki osób i wiążących te osoby relacji, gdyż osoby wychowują i są wychowywane.

Osoba podstawą wychowania

Wyjątkowość osoby polega na tym, że jest zdolna odpowiedzieć drugiej osobie oddziałującej miłością, wiarą i nadzieją tymi samymi relacjami. Bywają przypadki, że nie odpowiada, ale to jest inny zespół problemów, związanych także z wychowaniem. Inne stworzenia, które nie są osobami, na przykład zwierzęta nie są zdolne do takich odpowiedzi. Wbrew potocznym złudzeniom nie odpowiadają miłością na miłość, ale reagują uczuciami na uczucia ludzkie niekiedy lepiej niż człowiek. Jest to zagadnienie odróżnienia relacji osobowych i uczuć, którym zajmowano się od dawna. Uczucia budują się na wyobrażeniach, posiadanych także przez zwierzęta, relacje osobowe zaś budują się na realności, prawdzie i dobru wspieranych rozumieniami. Ramy czasowe wystąpienia nie pozwalają na rozwinięcie tego tematu.

Porządkując skrótowo można powiedzieć, że w powiązaniach osób pierwotne są relacje osobowe. One są aktualizowane przez poznanie i decydowanie oraz w wyniku decyzji spełniane czynami. Aby to wszystko przebiegało harmonijnie i prawidłowo potrzebne jest wychowanie. Dlatego o wychowaniu mówimy w odniesieniu do osób. W odniesieniu do zwierząt mówimy o ich wychowie lub tylko o tresowaniu, urabianiu, tresurze, szkoleniu itd. Zauważmy, że w odniesieniu do człowieka też mówi się o szkoleniu, ale dotyczy to umiejętności wykonywania pewnych działań koniecznych do poruszania się w kulturze, ale nie wyczerpuje to tematu wychowania.

Skutki pomylenia podmiotu i racji wychowania

Wychowanie jest relacją między osobami. Jedna z tych osób jest podmiotem nadającym wychowanie, a druga jest podmiotem odbierającym. W filozofii mówi się krótko podmiot i kres relacji. Ale jak w każdej relacji występuje także racja tej relacji. Temat *ratio* ma swoją obszerną literaturę filozoficzną. Dla uproszczenia można powiedzieć, że racja jest skutkiem lub celem relacji. Racja nadaje kierunek, perspektywę relacji, ale nie stanowi jej podmiotu. Jedną ze szczególnych racji relacji jest cel nazywany wartością. Wartością, czyli tym co cenimy najbardziej, jest trwanie relacji osobowych. Zdarza się jednak pewna pomyłka metodologiczna. Polega ona na tym, że wartość traktujemy jak coś

samodzielnie bytującego i nadajemy jej rangę podmiotu nadającego lub kresu wychowania. Wynik tego błędu polega na tym, że rozważamy wychowanie samo w sobie z pominięciem osób. Osoby traktujemy wtedy jako przedmioty wynikające z racji relacji. Ten błąd słyszeliśmy często w przykładzie pracy ludzkiej, gdy mówiono, że człowiek jest wytworem pracy. Jest odwrotnie. Człowiek jest podmiotem pracy dającej wytwory ludzkie. Zauważmy, że w stosowanej tak metodologii nie mówimy o wychowaniu, ale o urabianiu człowieka. Zanika temat osoby, a na jego miejsce pojawia się przemoc w osiąganiu celów władcy. Czym innym jest w pedagogice ważne przymuszanie do realizacji właściwych celów łącznie ze stosowaniem kar i nagród, a czym innym jest zredukowanie pedagogiki do systemu kar i nagród. Wychowawca musi mieć władzę nad wychowankiem, ale musi umieć korzystać z niej w sposób pedagogiczny. Zmartwieniem ogarniają obserwowane niekiedy przypadki uciechy nauczyciela z przewagi nad uczniem. Nauczyciel nie potrzebuje tej przewagi udowadniać, bo ją po prostu ma. Gdy ją udowadnia, to tylko przejawia utracony autorytet. Dlatego niebezpieczne wychowawczo jest niszczenie autorytetów, w tym szczególnie rodziców i nauczycieli, widoczne powszechnie.

Czym jest wychowanie

Wychowanie jest wiązaniem z realnością, prawdą i dobrem drugiej osoby. Mówiąc krócej wiązaniem z osobami. O. Mieczysław Krąpiec często przytaczał przykład kobiety bardzo narzekającej na męża. Gdy owdowiała, mówiła, że jaki był, taki był, ale był. O. Krąpiec podawał ten przykład jako piękną filozoficzną wypowiedź prostej kobiety. Dla niej najważniejsza była obecność realnej osoby i wyznaczała odczytanie w mężu prawdy i dobra, skoro była jego żoną. Jaki był stawało się wtórne, choć na pewno dla niej uciążliwe.

Ze względu na to odczytanie, wychowanie jest nierozdzielne z kształceniem. Wychowanie nie jest tym samym, co kształcenie. Kształcenie jest na to, aby umieć rozpoznać prawdę i wybrać dobro. Samo rozpoznanie prawdy i wybranie dobra nie jest jeszcze związaniem z nimi. Dlatego w okresie poprzedzającym dorosłość wychowanie swoiście poprzedza kształcenie. Zadaniem wychowawcy jest wskazywanie naprawdę i dobro. Połączenie prawdy i dobra nazywał św. Tomasz z

Akwinu mądrością. Dlatego najważniejszą zasadą pedagogiki jest mądrość, jako scalenie widzenie wszystkiego z pozycji prawdy i dobra. Gdy np. powiemy uczniowi, że jest durniem, to niekiedy ujawnimy prawdę, ale pytanie pozostaje jakie to wywoła dobro. Stąd od mądrości nauczyciela zależy, czy ucznia pochwalić, czy zganić. Wiedzą pedagodzy, że są uczniowie, których trzeba chwalić, ale też są tacy, których pochwała demobilizuje w pracy nad postępami w nauce. Chyba przesadziliśmy z troską o tzw. obiektywność oceny szkolnej wyznaczanej punktacją zamiast dobrem wychowanka.

Omówienie zasad pedagogiki dotyczącej człowieka wymaga osobnego omówienia. Dopowiedzmy tylko, że miarą stopnia wychowania jest posłuszeństwo, rozumiane jako spełnianie życzeń wychowawcy z motywu szacunku do niego. Z kolei życzenia wychowawcy nie mogą być jego kaprysem, ale odczytaniem prawdy i dobra.

Miejsce tematyki wychowania w pedagogice

Z poprzednich wyjaśnień wynika, że wychowania nie można oderwać od kształcenia. Nie można też oderwać od zarządzania rozumianego jako kierowanie. Wychowanie nie odbywa się w atmosferze dyskusji. Przenika się z rządzeniem, choć nie jest z nim tożsame. Kierowanie dotyczy środków i sposobów. W doborze środków i sposobów wspomagają pedagogikę nauki pomocnicze jak np. psychologia, socjologia itd. One podpowiadają „jak”, ale nie mogą być podstawą budowania pedagogiki. Bywa tak, że różne środki są słuszne w działaniach wychowawczych. W wielu sytuacjach można „tak” lub „inaczej”. Wtedy potrzebna jest rola przełożonego. On rozstrzyga czy „tak”, czy „inaczej”. I należy do jego obowiązków. Słyszymy niekiedy argumentację nieposłuszeństwa przełożonemu w jego decyzjach, bo w dziedzinie ścieżek możemy wybrać „różnie”. Jest to jakieś nieporozumienie niweczące szacunek do przełożonego. Według Tomasza z Akwinu szacunek do przełożonego jest obowiązkiem moralnym, nie zaś strachem przed sankcjami. Dopowiedzieć trzeba, że rozstrzygnięcia przełożonego dotyczą środków, nie zaś celów wychowawczych.

Pedagogika więc obejmuje trzy różne, przenikające się działy. Powtórzmy: wychowanie, kształcenie i zarządzanie. Wspomagana jest naukami

szczegółowymi. Dlatego pojawił się podział na pedagogikę ogólną i szczegółową.

Różnice między wychowaniem w rodzinie, w szkole, na uniwersytecie i w życiu społecznym

Wydaje się poprawniejszy podział według różnic między wychowaniem w rodzinie, w szkole, na uniwersytecie i w życiu społecznym. Różnice wynikają z rozłożenia akcentów w elementach wychowania, bo w każdym z nich chodzi o to samo.

W rodzinie najbardziej troszczymy się o same relacje osobowe. Nie znaczy to, że nie mają znaczenia kształcenie i rządzenie, ale szczególny nacisk kładziemy w rozwijanie i pogłębianie miłości, wiary i nadziei łączących osoby stanowiące rodzinę.

W szkole najważniejsze jest nauczanie. Ono stanowi zasadę tej społeczności. Nauczanie szkolne jest relacją między uczniami i nauczycielem. Towarzyszą mu czynności nazywane od strony nauczyciela właśnie nauczaniem, a od strony uczniów nazywane uczeniem się. Ta relacja jest w obszarze wychowania. Mówiąc inaczej, nauczanie szkolne jest wypełnianiem relacji osobowych treściami nauczonymi przez nauczyciela. Trzeba zaznaczyć, że nauczyciel pełni rolę pomocniczą wobec rodziców. O ile rodzice nie mają wpływu na metodykę danego przedmiotu, o tyle mają prawo i obowiązek troszczyć się o treści nauczane w szkole.

Wychowanie uniwersyteckie jest wspólną troską wykładowcy i studentów w dążeniu do prawdy. Ta troska jest wychowująca. Profesor Mieczysław Gogacz określa to następująco: żywe uczestniczenie studentów w myśleniu profesora dążącego do prawdy jest wychowujące, natomiast wychowanie szkolne jest kształcące.

W życiu społecznym wychowanie polega na akcentowaniu wartości. Powtórzmy, że wartości są trwaniem relacji, nie zaś wiązaniem z czymkolwiek lub nawet z nimi. Osoby bowiem wychowują nie wartości. Ale wartości są ważne w wychowaniu jako nadające kierunek i niejednokrotnie czytelny motyw działań pedagogicznych. Bez nich ludzie bywają zagubieni, a społeczności rozbite. Nie mniej źródłem jedności są wychowane osoby stanowiące społeczność.

Wnioski podsumowujące

Wychowanie dzieje się dzięki obecności wspaniałych osób. Jego zasadą jest mądrość stanowiąca podstawę wyboru celów działania oraz wyboru wartości. Ale mądrości nie uczą podręczniki. Uczą jej mądrzy wychowawcy. Czas najwyższy abyśmy więcej mówili o doniosłej roli wychowawców i ich odpowiedzialności za edukację młodego pokolenia obok szkoleń z zakresu nauk szczegółowych. Dzisiaj dużo mówi się o wolności. Wśród przejawów właściwej edukacji wymienia się wolność. Według Akwinaty być wolnym, to znaczy być przyczyną swoich działań. Wolność nie jest tym samym, co niezależność lub dowolność wyboru. Właściwy wybór jest skutkiem wolności. Tylko człowiek wolny jest zdolny do wyboru. Zniewolony staje się zaprogramowaną reklamami maszyną. Nie jest twórczy w żadnej działalności. Ćwiczy się tylko w demagogii operowania pojęciami i konsumowania cudzych wytworów za cenę dalszego niewolnictwa. Musimy wcześniej lub później odpowiedzieć sobie na pytanie: czy chcemy wychować wolnych ludzi czy wolimy chodować niewolników niezadowolonych zawsze i ze wszystkiego? Jeśli wybierzemy odpowiedź na pierwsze, to musimy zadbać o porządne wychowanie w rodzinie, szkole, na uniwersytecie i w życiu społecznym. Mam wrażenie, że temu służy dzisiejsza konferencja. Przepraszam za zakończenie w tonie może patetycznym, ale wymaga tego powaga podejmowanego dziś tematu.